

# EUROPEJSKIE FEMINISTKI DĄŻĄ DO ZNISZCZENIA WARTOŚCI, CZYLI BIAŁORUSKIE WYBORY W OKU PROKREMLOWSKIEJ DEZINFORMACJI

Wybory prezydenckie na Białorusi skutkowały masowymi protestami oraz siłową reakcją policji. Ograniczano dostęp do internetu oraz zatrzymywano protestujących obywateli. W tym samym czasie białoruskie programy telewizyjne donosiły o zwykłych „zamieszkach” organizowanych przez „zagraniczne podmioty”, a także o bardzo ważnej kwestii – rozpoczęciu sezonu grzybowego – dezinformacyjne narracje przeanalizował unijny projekt EUvsDisinfo.

EUvsDisinfo przeanalizował treści, które pojawiały się zarówno przed jak i po wyborach prezydenckich na Białorusi. Białoruskie media, kontrolowane przez państwo, w których spora część treści jest tworzona w Rosji, swoje działania rozpoczęły już przed wyborami poprzez uderzenie w Swiatłane Cichanouską, Marię Kalesnikawę i Weronikę Cepkałę – które w ich narracji stały się narzędziami w rękach europejskich feministek dążących do zniszczenia narodowych wartości.

Co więcej winni byli również polscy katolicy, odpowiedzialni za wzniesienie zamieszek, a liczne kraje europejskie oskarżone zostały o próby zniszczenia białoruskiej państwowości. Jak wskazuje EUvsDisinfo, pomimo znacznej rosyjskiej kontroli nad białoruskimi mediami, w mediach narodowych pojawiła się informacja o zatrzymaniu 33 obywateli, będących członkami grupy Wagnera, pod zarzutem destabilizacji sytuacji podczas kampanii wyborczej.

Reakcja prokremlofskich portali, pomimo początkowego zdziwienia, dość szybko znalazła winnego – Ukrainę – a całą sytuację określono jako ukraińską prowokację. Tak więc w narracji tych portali ukraińskie służby kontrolowane przez Zachód lub CIA, odpowiedzialne były za planowanie zamachów terrorystycznych na Białorusi. Kiedy uporano się, już z niewygodną wiadomością rozpoczęto cały cykl ciekawych „newsów” – a w nich:

- protesty były kolorową rewolucją, za którą stał – oczywiście Zachód,
- Polska dążyła do przeprowadzenia krwawego „Majdaniu” na Białorusi,
- Unii Europejskiej „oberwało się” za podwójne standardy,
- zamieszki są spowodowane przez „oszukane dzieciaki”, które wyrosły na liberalnej ideologii rusofobii, a przeciwko związkowi Rosji i Białorusi jest zaledwie 10% Białorusinów.

Jak pisaliśmy kilka dni temu białoruski rząd zakłóca dostęp do internetu oraz sieci telekomunikacyjnych, aby stłumić trwające w kraju protesty przeciwko prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence. Skutecznie utrudniany jest dostęp do zachodnich witryn, w tym platform mediów społecznościowych, a także blokowane są usługi VPN. W przeddzień wyborów wyłączono również komunikację telefoniczną w Mińsku i jego okolicach.

Zakłócenia w dostępie do usług potwierdził chociażby Twitter, który wskazał, że „Widzimy blokowanie

i dławienie Twittera na #Białorusi w odpowiedzi na protesty kwestionujące wynik wyborów”.